Nr. 157. Czwartek, dnia 13 Lipca 1933 roku. Cena 10 gr. Rok XXVIII.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61236.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26. — Telefon nr. 50.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 245. Skrz. poczt. 45.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Meljoracje w puszczy Augustowskiej.

Ziemi niestety nie przybywa, ale ludność rolnicza naszego kraju, wynosząca około 70 proc. zaludnienia państwa i licząca około 20 miljonów głów, wzrasta dość szybko, szybciej aniżeli w innych krajach Europy. W czasach dobrej konjunktury nadwyżki ludności wiejskiej, nie znajdujące zatrudnienia na roli, wchłaniał bądź przemysł i handel, bądź wychodźtwo do obcych krajów. Dzisiaj zarówno jedno, jak i drugie wyjście jest zamknięte. Przemysł i handel skutkiem kryzysu nie jest w stanie zatrudnić nawet własnych robotników, a znaczna ilość pozostających bez pracy jest najlepszym tego dowodem. Wychodźtwo do krajów, odczuwających przedtem brak rąk roboczych, ustało zupełnie, był nawet okres dość długi, że ilość powracających do kraju z obczyzny była znacznie większa od wyjeżdżających. Jest to zresztą całkiem zrozumiałe, wobec tego, że inne kraje również, a może jeszcze w większym stopniu od nas cierpią skutkiem bezrobocia.

To też nader doniosłe znaczenie ma dla nas sprawa meljoracyj rolnych, ujęta w jaknajszerszej skali. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, nieużytki u nas stanowią przeszło 10 proc. wszystkich gruntów, co wynosi około 3 milj. ha. Są to nietylko wydmy piaszczyste, ale i błota i bagna, które przy zastosowaniu odpowiednich meljoracyj można by zamienić na użytki rolne, bądź grunty orne, bądź łąki i pastwiska, bądź wreszcie lasy czy tereny rybne. W każdym razie meljoracje umożliwiają zatrudnienie większej ilości ludzi, co w czasach dzisiejszych ma doniosłość pierwszorzędną, oraz znacznie pomnażają zarówno majątek narodowy, zamieniając dotychczasowe nieużytki na tereny częstokroć o wysokiej wartości, jak wreszcie podnoszą nasz dochód społeczny.

Oprócz robót, prowadzonych dokoła osuszenia Pińszczyzny ostatnio zwrócono również uwagę na nieużytki Puszczy Augustowskiej. Puszcza ta, zwłaszcza w południowej swej części, jako więcej nizinnej, posiada dość znaczną ilość łąk i bagien. Tereny te pod względem gospodarczym, nie są należycie wyzyskane, jakkolwiek przedstawiają bardzo znaczne wartości. Łąki mogą być zmeljorowane i wtedy mogą przynosić znaczne dochody, bagna mogą być częściowo osuszone i zalesione, bądź zamienione na łąki, wreszcie należyte ujęcie wód przepływających przez te obszary, dałoby możność zużytkowania ich dla zasilenia stawów rybnych i w ten sposób możnaby wytworzyć nowe, a bardzo poważne źródło dochodów.

Wobec braku środków, prace meljoracyjne musiały być odsunięte na dalsze miejsce. Jednakże i w tej dziedzinie obecnie istnieją już dokładnie opracowane na podstawie dwuletnich studjów projekty i kosztorysy zmeliorowania 12.000 ha łąk i bagien, oraz założenia wielkiego gospodarstwa rybnego na przestrzeni około 600 ha stawów rybnych. Projekt ten, jakkolwiek wykończony przed dwoma laty i dający bezwzględnie pewność bardzo szybkiego wycofania nakładu przez osiągnięcie już w pierwszych latach po wykonaniu znacznych dochodów, nie mógł być jednak dotąd zrealizowany z powodu przeżywanego kryzysu i konieczności wstrzymania się od poważniejszych nakładów inwestycyjnych. Należałoby wszakże możliwie najprędzej zrealizować ten projekt, gdyż może on być zużytkowany jako jeden ze sposobów zatrudnienia bezrobotnych, a więc z państwowego Funduszu Pracy.

A. Z.

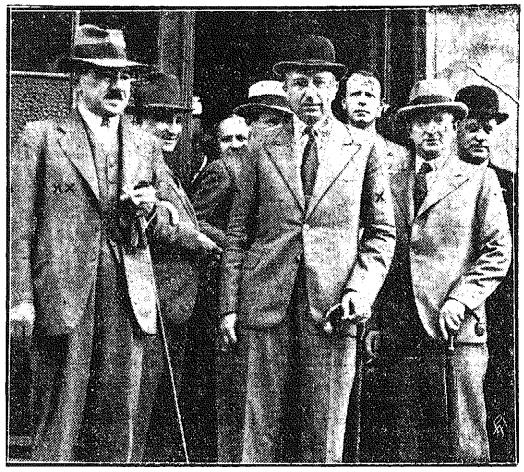

P. wiceminister Adam Koc w Warszawie. Przybył do Warszawy z Londynu na kilka dni przewodniczący delegacji polskiej na światowej konferencji w Londynie podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu p. Adam Koc. Na zdjęciu naszem widzimy wiceministra Koca(x) po przybyciu do Warszawy. Obok stoi minister Skarbu p. Zawadzki.

Po raz pierwszy Pius XI zwiedził Castel Gandolfo!

Obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej, „Obrona Częstochowy" i „Cud nad Wisłą" w kaplicy Ojca św.

Castel Gandolfo. — Do swej letniej rezydencji przybył Ojciec św. incognito w towarzystwie kardynała Paccelliego, sekretarza stanu, monsignora Caccia Dominioni, marszałka dworu, gubernatora Città del Vaticano markiza Serafiniego i premjera Franco Ratti. Orszak papieski składał się z 6 limuzyn. Ojciec św. wjechał na teren letniej rezydencji od strony Albano poprzez bramę, która znajduje się obok koszar żandarmerji. Zebrana na rynku albańskim ludność, a przedewszystkiem młodzież, zgotowała papieżowi serdeczną owację.

Pius XI zwiedził kolejno gospodarstwo domowe, a więc obory, stajnie, koszary, oranżerję, ogrody warzywne, a później odjechał do willi Barberini, w której ma zamieszkać w przyszłym miesiącu, przybywając do Castel Gandolfo na kilka dni Po zwiedzeniu tej willi papież odjechał do starego pałacu, którego wnętrze ozdabia polski arstysta Jan Rosen, malując na życzenie papieża w głównych salach dwa historyczne obrazy, t. j. „Obrona Częstochowy" i „Cud nad Wisłą".

Trzeci obraz Matki Boskiej Częstochowskiej do kaplicy w Castel Gandolfo dla papieża namalował na Jasnej Górze senior OO. Paulinów O. Augustyn Jędrzejczyk, który jest jednocześnie artystą-malarzem. Obraz, naturalnych wymiarów na tablicy cyprysowej, zostanie z Jasnej Góry w tych dniach wysłany do letniej rezydencji Ojca św.

Po zwiedzeniu kompletnem nowej rezydencji, szczególniej stacji radjowej, w której Ojciec święty zatrzymał się najdłużej — wieczorem papież odjechał do Wiecznego Miasta, błogosławiąc po drodze grupki ludzi, którzy rozpoznawszy Piusa XI, padali na kolana.

Hitler ogłasza koniec rewolucji niemieckiej

Za „eksperymenty" i „sabotaż" grożą surowe kary.

Berlin. — Minister spraw wewnętrznych Rzeszy upoważniony został przez kanclerza Hitlera do wystosowania pod adresem wszystkich namiestników krajowych oraz rządów związkowych deklaracji, zawierającej zasadnicze wytyczne nowego wewnętrzno-politycznego programu rządu Rzeszy. Deklaracja ta, która w poszczególnych punktach zapowiada radykalne zmiany w dotychczasowym kierunku polityki rządu „narodowej rewolucji" mówi m. in.:

„Kanclerz Rzeszy w ostatnich swoich przemówieniach do przywódców oddziałów szturmowych i namiestników krajów niedwuznacznie stwierdził, że rewolucja niemiecka jest zakończona. Wszystkie stronnictwa, jakie istniały jeszcze obok narodowo-socjalistycznej partji robotniczej, „samowolnie" (!!) się rozwiązały, a powrót ich do życia politycznego jest raz na zawsze wykluczony.

Temsamem stronnictwo narodowo-socjalistyczne stało się jedynym fundamentem nowego państwa niemieckiego, i cała władza w tem państwie skupiona została w ręku rządu, kierowanego przez kanclerza Adolfa Hitlera. Tak więc zwycięska rewolucja niemiecka wkroczyła w stadjum ewolucji, tj. w stadjum normalnej i prawidłowej pracy odbudowy.

Pod żadnym pozorem nie wolno dopuścić, aby ktokolwiek usiłował zaszkodzić interesom rządu, jako jedynemu rzecznikowi rewolucji narodowej.

Każda próba sabotażu niemieckiej rewolucji, zwłaszcza w drodze karygodnych eksperymentów niesumiennych jednostek w dziedzinie gospodarczej musi być z całą bezwzględnością tępiona, obojętnie, kto takiego aktu się dopuści.

Wkońcu minister ustala ostateczny termin usunięcia komisarzy na terenie całej Rzeszy na dzień 1 października br.

Należytą przemianę materji zapewniają Zioła Przeczyszczające KARPINSKIEGO.

Przeszło 200.000

pieszych pielgrzymów w Rzymie.

Citta del Vaticano. — Według statystykli ogłoszonej przez komitet Roku Jubileuszowego, liczba pielgrzymów, którzy przybyli dotychczas pieszo do Rzymu, wynosi przeszło 200.000. Większość pochodzi z Włoch, są jednak wśród nich także pątnicy z Hiszpanji, Portugalji, Niemiec, Belgji, Holandji i Węgier. Przeważają osoby w wieku dojrzałym, nie brak jednak i takich, które przekroczyły 60 rok życia, a nawet był 79-letni starzec, który odbył uciążliwą 21-dniową drogę pieszo z Vicenza.

Konkordat między Watykanem a Rzeszą.

Berlin. — Zawarcie konkordatu powitane zostało z dużem zadowoleniem i co jest najbardziej uderzającem nawet przez koła ewangelickie. Prasa niemiecko-narodowa a więc protestancka z uznaniem wyraża się o tym „dziejowym" fakcie, który uważa za najdonioślejszy wyczyn nowego rządu, a którego dojście do skutku przypisuje zręcznej dyplomacji von Papena. Za najważniejszą zdobycz dla protestanckich Niemiec uważają koła protestanckie usunięcie katolickiego kleru od udziału w polityce. Gdyby konkordat nie zawierał żadnych innych punktów, jak tylko ten jeden, byłby już zdobyczą poważną dla Niemiec — pisze jeden z dzienników niemiecko-narodowych.

Jeśli Watykan — pisze jeden z organów hitlerowskich — przewidujący swą politykę zazwyczaj na dalszą metę, zdecydował się na zawarcie konkordatu z rządem narodowo-socjalistycznym to jest to dowodem, że uważa on obecny rząd w Niemczech za trwały. Podziała to niewątpliwie uspakajająco na zagranicę i te koła filosemickie w Niemczech, które uważają władzę narodowo-socjalistyczną za przejściową.

Konkordat usuwa długoletnie spory obu wyznań, przyczyni się więc tem samem do nowej konsolidacji wewnętrznej, oświadczają z radością organy hitlerowskie.

100 tysięcy więźniów

w obozach koncentracyjnych w Niemczech.

Berlin. — W związku z obliczeniem pewnej agencji zagranicznej, że liczba więźniów prewencyjnych w Niemczech wynosi 100 tysięcy, ogłasza oficjalna pruska agencja prasowa komunikat, twierdzący, jakoby liczba ta wynosiła w całych Niemczech 18 tysięcy (?) z czego na same Prusy przypada... 10 tysięcy(!).

Komunikat ten nie tłumaczy jednak, do jakich celów służą wobec tego obozy koncentracyjne w liczbie kilkudziesięciu o „pojemności" do 3 tys. „lokatorów" każdy — nie mówiąc już o „nieoficjalnych" więzieniach, jakiemi są koszary od działów szturmowych.

Dewaluacja dolara jest większą niż planowano

Dnia 26 b. m. nastąpi odroczenie Konferencji gospodarczej.

Londyn. — Posiedzenie biura konferencji trwało równe 10 minut, w ciągu których zaakceptowano uzgodniony przez komitet redakcyjny program dalszych prac komisji monetarno-finansowej.

Kompromis polega na tem, że przyjęto program francuski, pod tym warunkiem, że Francja godzi się na kontynuowanie pracy konferencji jeszcze dwa tygodnie.

W istocie rzeczy wszystkim wiadomo, że konferencja się skończyła i że to co się obecnie będzie odbywało w ciągu dwóch tygodni, będzie tylko składnem niedrażniącem, nierażącem rozejściem się po to, ażeby się może, gdy sytuacja w Ameryce dojrzeje, znowu zebrać.

Jeżeli chodzi o przyczyny tego zwycięstwa tezy francuskiej, że w obecnych

Dr. M. ROZEN
Choroby skórne i weneryczne leczenie żylaków.
II Aleja Nr 41, od 8—12i od 2—8.

warunkach konferencji skutecznie prowadzić nie można, to wywołane one zostały dwiema okolicznościami.

1) Zamki na lodzie prezydenta Roosevelta zaczynają tracić grunt pod nogami. Deprecjacja dolara potoczyła się silniej i dalej, niż planowano. Spekulacja w Ameryce przybiera zastraszające rozmiary. Nadprodukcja wzrasta, zaś konsumcja nie może za nią podążyć.

Wszystko to zaczyna wskazywać rządowi amerykańskiemu na niebezpieczną stronę jego gry i wskutek tego chęć stabilizacji, a conajmniej zapobieżenia nadmiernej fluktuacji dolara, staje się wyraźne.

Po drugie fakt zblokowania się 6-ciu państw złotego parytetu w celu odbycia przez ich banki centralne konferencji w Paryżu, przyłączenie się do tych państw jeszcze 9-ciu innych i wytworzenie bloku europejskiego, w którym zaczyna znowu dojrzewać idea Brianda gospodarki i finansowej współpracy Europy. — wszystko to wywarło niewątpliwie silne wrażenie na Wielkiej Brytanji.

Gabinet brytyjski pod naciskiem Banku Anglji i wpływem kół City uznał, że jedynem wyjściem z sytuacji jest kompromis. Sytuacja dzisiaj wytworzona, jest wyraźna: konferencja odroczy się wkońcu tego miesiąca z tem, ażeby się znowu zebrać, gdy nastanie... moment właściwy. Czy wogóle i kiedy on nastąpi, okaże przyszłość.

Londyn. — Komisja biura konferencji pod przewodnictwem Mac Donalda postanowiła ustalić datę końcowego posiedzenia konferencji gospodarczej na 26 lipca, a następnie przerwać obrady.

TELEGRAMY

PAPIEŻ POŚWIĘCA NOWĄ MASZYNĘ ROTACYJNĄ.

Rzym. — Pius XI, który jest wielkim znawcą i opiekunem prasy, poświęcił w dniach ostatnich wielką maszynę rotacyjną w zakładach graficznych „Osservatore Romano", świeżo zakupioną dla wydawnictw watykańskich.

NARODOWY KONGRES EUCHARYSTYCZNY.

Paryż. — Zakończono w Angers dziewiąty z rzędu narodowy kongres eucharystyczny, który był zarazem wspaniałą manifestacją uczuć religijnych katolickiej Francji. Na końcowe uroczystości przybyło z różnych stron Francji około 300 tysięcy osób. Imponujące szczególnie były pochody młodzieży i dzieci, zorganizowanych w „Krucjatach eucharystycznych". Około 50 tysięcy młodzieży wzięło udział w końcowej procesji. Na kongres przybyło około trzydziestu arcybiskupów i biskupów, w tem pięciu nowokonsekrowanych biskupów azjatyckich.

CZAPKI HITLEROWSKIE ZAKAZANE W KŁAJPEDZIE.

Królewiec. — Jak donoszą z Kłajpedy, komendant obszaru kłajpedzkiego wydał zakaz noszenia brunatnych czapek hitlerowskich, jako munduru organizacji zagranicznej, wrogiej państwu litewskiemu.

Łagodniejszy kurs

wobec niehitlerowców.

Berlin. — Naczelne kierownictwo partji narodowo-socjalistycznej rozesłało do wszystkich podległych związków i organizacyj na terenie całej Rzeszy niezwykle znamieny okólnik, będący zapowiedzią „łagodniejszego" kursu wobec niehitlerowców.

Wszystkie oddziały prowincjonalne partji narodowo-socjalistycznej otrzymały polecenie przyjmowania na członków partyjnych wszystkich „wybitniejszych jednostek" z rozwiązanych ostatnio organizacyj politycznych, a to nietylko niemiecko - narodowych, ale nawet centrowych.

Najbardziej jednak uderzającym jest punkt okólnika, który nakazuje władzom partyjnym stosowanie jak najdalej idącej tolerancji wobec takich jednostek, które nadal nie chcą współpracować z partją narodowo-socjalistyczną.

Z politycznej neutralności tych ludzi— głosi okólnik — nie mogą dla nich wyniknąć żadne ujemne konsekwencje. Wkońcu naczelne kierownictwo partji zapowiada jak najostrzejsze sankcje przeciwko wszystkim, którzy dopuszczą się jakichkolwiek wykroczeń przeciwko zasadom, zawartym w powyższym okólniku.

ZŁA BENZYNA PRZYCZYNĄ WSTRZYMANIA LOTU ESKADRY WŁOSKIEJ.

Kopenhaga. — Projektowany na wtorek po południu start włoskiej eskadry hydroplanów został odłożony. Możliwe, że gen. Balbo wyda rozkaz startu w nocy, względnie dziś rano.

Pogłoski mówią, że start został dlatego odroczony, gdyż obrana benzyna okazała się w złym gatunku.

W ANATOLJI MRÓZ I PADA ŚNIEG.

Rzym. — Do Rzymu nadeszła wiadomo'ć z Anatolji (Azji Mniejszej), że od kilku dni pada tam śnieg i mróz dochodzi do 5 stopni.

Mieszkańcy muszą przywdziewać futra i palić w piecach.

FATALNE ZBIORY W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Waszyngton. — Departament handlu komunikuje, że tegoroczne zbiory zbóż w Stanach Zjednoczonych będą bardzo złe.

Wedle pobieżnych obliczeń, będą one wynosić niewiele ponad 50 proc. normalnych zbiorów.

Prześladowanie Polaków

w „Trzeciej Rzeszy".

Essen. — W Wisscherhoefen policja zakazała prezesowi polskiego towarzystwa kościelnego zbierać podpisy pod petycję, w której parafjanie polscy domagają się polskiego spowiednika.

W Wanne (również w Westfalji) do mieszkania skarbniczki polskiego bractwa różańca przybyli trzej osobnicy w mundurach hitlerowskich i skonfiskowali jej 116 marek niemieckich, stanowiących własność bractwa, księgę kasową i polską książeczkę do nabożeństwa.

Na wniesiony protest policja oświadczyła, że o niczem nic nie wie (!).

Essen. — W miejscowości Wanne-Eickel policja zakazała polskiemu kołu śpiewaczemu odbywania lekcyj śpiewu w języku polskim.

Na zażalenie w partji hitlerowskiej odpowiedziano im krótko: jecie chleb niemiecki, musicie zatem stosować się do tego.

W Bohum przeprowadzono rewizję w mieszkaniu męża zaufania Związku Polaków i skonfiskowano całą korespondencję towarzystwa oraz pieczęć.

Równocześnie policja odstawiła do domu brunatnego sztandar polskiego towarzystwa kościelnego.

Katowice. — „Opolskie Nowiny Codzienne" w związku z wyjazdem dzieci polskich ze Śląska Opolskiego na wakacje do Polski, przytaczają szereg wypadków, stwierdzających, że ze strony niemieckich władz szkolnych w niejednym wypadku kierowano pod adresem rodziców, wysyłających dzieci do Polski, różnego rodzaju groźby i ostrzeżenia. Dziennik wspomina również, że transport dzieci spotkał się na stacjach niemieckich z szykanami i obelgami.

WIELKA KATASTROFA AUTOBUSOWA W BELGJI.

Bruksela. — Wczoraj wieczorem w pobliżu belgijskiego miasta Stavelot zdarzyła się tragiczna katastrofa autobusowa. Po skończeniu wielkich międzynarodowych wyścigów automobilowych w Francorchamps autobus wypełniony pasażerami, jadąc po pochyłonej jezdni, wskutek zepsucia się hamulców, wpadł z wielką chyżością na mur i żelazną kratę. Karoseria została dosłownie zerwana. Autobus przewrócił się.

Z gruzów wydobyto 5 zabitych, oraz 25 rannych, w tem 7 w stanie beznadziejnym.

Zbrojne interwencje Ligi Narodów

na wypadek ataku Niemiec na Austrję.

Wiedeń. — „Die Freiheit" zamieszcza interesujący wywiad z pewną osobistością z Ligi Narodów w sprawie ewentualnego ataku Niemiec hitlerowskich na Austrję.

Osobistość ta oświadczyła kategorycznie, że byłoby błędnem z doświadczenia japońsko-chińskiego konfliktu przypuszczać, jakoby Liga Narodów w wypadku ataku niemieckiego na Austrję, lub wmaszerowania oddziałów hitlerowskich do Szlezwigu-Holsztyna, zachowała się bezczynnie.

Napad Niemiec na Austrję lub Danję musiałby spowodować wszystkich sąsiadów Niemiec, a nawet i Anglji do interwencji. Jeżeli hitlerowskie oddziały szturmowe wpadną do Austrji, zostanie natychmiast zwołane posiedzenie rady Ligi Narodów, na którem zapadną uchwały dotyczące blokady Niemiec i zaprzestania wysyłki środków żywnościowych.

Jeżeli blokada nie pomoże, należy się liczyć w takim wypadku z obsadzeniem terytorjum niemieckiego przez wojska międzynarodowe.

W pierwszym rzędzie obsadzoneby zostały: Moguncja, Akwizgran, Królewiec, Gdańsk, Drezno i Monachjum.

Pozatem wysłaneby zostały do Hamburga krążowniki międzynarodowe.

Inż. Zygmunt Novak.

„Czy istnieją możliwości odrodzenia monumentalnej sztuki kościelnej"

(Artykuł dyskusyjny w sprawie budowy nowego kościoła w Częstochowie).

V. Długoletnia ucieczka od sztuki i nieudane próby przekupienia sztuki kościelnej. Artyści i „artyści".

Oczywiście wysuwanie się wielkich celów bez nawskroś uczciwego do nich stosunku, byłoby poprostu demagogją — powtarzaniem zużytych, wytartych do cna słów, obmierzłem upajaniem się frazesami. Trzeba sobie więc z miejsca powiedzieć, że wśród obecnie budowanych i zdobionych kościołów, mamy takie, które podobają się tylko ich autorom i pomocnikom oraz inne, które pdobają się tylko ludziom o dziecinnej barbarzyńskiej wrażliwości dla błyskotek i kolorowych szkiełek, ale najwięcej jest tych, które się nikomu nie podobają. Któż temu winien? Żydzi, Bolszewicy, Niemcy, Trzy zabory? Czy tylko my sami?

Przedewszystkiem brak pola dla działalności artystów prawdziwych.

W ciągu 10 lat 1920—1930 wybudowaliśmy na terenie tylko byłej Kongresówki około 250 nowych kościołów.

W tym czasie ogłoszono w całej Polsce zaledwie coś 8 konkursów i to przeważnie na kościoły największe, jak: Katedra Śląska, Kościół Opatrzności Bożej w Warszawie, Kościół - Pomnik odzyskania wolności w Białymstoku i t. p. Zatem szukanie sztuki w tym kierunku to tylko teorja. Rzadkie wyprawy na szczyty bez praktycznego znaczenia.

Konkursy wspomniane mimo wysokich nagród nie dały oczekiwanych rezultatów.

Dały masę pracy graficznej i projektodawczej, w sumarycznej wartości przenoszącej wielokrotnie cenę nagród — ale to o co chodziło: Sztuki kościelnej nie dały — stwierdzając jeszcze raz, że kupić jej na poczekaniu choćby bardzo drogo nie można.

Bo to arystokratka, o wiekowych tradycjach. Dla wszystkich stanów dostępna i zrozumiała — ale tak dalece swoja własna, że wobec niej parwenjuszowski tupet „najnowszości" jest wprost śmieszny, a „kolorowe", „gustowne" i „marmurowane" imitacje prawdziwych form artystycznych są tylko imitacjami form i wielokrotnie powtarzanem grubijaństwem partaczów.

Stąd obustronne nieporozumienie:

Komitety budowy kościołów „wyrzucają" jak się mówi, pieniądze na konkursy.

Artyści sarkają, że Komitety ich unikają i posługują się fabrykowaną en gros tandetą.

I tu trzeba powiedzieć, że nietylko kościół Opatrzności czy Katedra Śląska jest wielkiem i trudnem zadaniem artystycznem, ale każdy kościół jest dla swej parafji największą sprawą i dlatego powinny być stale rozpisywane konkursy. Wtedy sztuka kościelna byłaby żywa, wynikałaby z rzeczywistego życia, a nie z teorji. Obecnie oderwana od niego patrzy nań z pogardą zdeklasowanego niepotrzebnego nikomu dostojeństwa, a rzeczywistość stacza się w dół po linji najmniejszego oporu.

Nie mniejszy błąd tkwi w fałszywem pojęciu wyrazu „artysta".

Artysta różni się tem od rzemieślnika, że przy zamówieniu dostaje tylko temat ujęty w konkretny program. Wszelkie ograniczanie jakimikolwiek instrukcjami jego swobody jest niewłaściwe i wręcz szkodliwe. Do niego należy przestudjowanie terenu, potrzeb, środków, materjału, tradycji i t. d. czyli wczucie się w temat i warunki realizacji. Jaki zaś pomysł da jako rozwiązaniu zadania, to już jego sprawa i całkowite ryzyko.

Szczery artysta jest panem tematu, dlatego najczęściej ginie, nie umiejąc służyć ani modzie, ani gustowi klijenta — a tylko tej iskrze Bożej, która mu każe rozpalać się w ogień służby najwyższej wewnętrznej.

Wprzęganie takich właśnie sił w rydwan żywej idei, to umiejętność... tyle większa od nabywania gotowego towaru, ile kiełznanie i ujeżdżanie rasowego źrebca jest trudniejsze od siadania w wybalansowanem fotelu pięknej limuzyny.

Oczywiście komitet budowy i społeczeństwo nie może ryzykować ani uprawiać z powodzeniem harców artystycznych. Tu zaczyna się rola sądu konkursowego, złożonego z ludzi uczciwych, tolerancyjnych, o wybitnej kulturze artystycznej i dużem doświadczeniu technicznem.

Naturalnie nie należy sądzić, że każdy człowiek nazywany lub nazywający siebie „artystą", to właśnie okaz płomiennego temperamentu artystycznego, ofiara wrodzonej pasji, wewnętrznego nakazu. — Nie!

Olbrzymia większość, to ludzie spokojni, zrównoważeni, obliczeni i dobrze obliczający. Ludzie gotówki, gotowi zawsze i wszędzie do wszelkich zadań. Tych ostatnich zwłaszcza jest tak przygniatająca większość, tacy są łatwi, zgodni i na każdym kroku dostępni, że myśl o szukaniu tamtych pierwszych trzebaby zgóry uważać za fantazję, gdyby nie doświadczenie starej Hellady i czasów ostatnich. Największy artyści Grecy starożytni uznawali za wody nietylko w wychowaniu fizycznem, ale i duchowem. Dlatego mieli stały dopływ nowych sił. Nurt życia artystycznego był tak głęboki, że małe państewko utrzymujące w swoim [illegible] zaledwo trzystu żołnierzy zbudowało świątynię Parthenon — pierwszy z 7-miu cudów świata.

VI. Zamiast wysokich nagród szerzenie zainteresowania ogółu.

Nagrodą zawodów Grecji był tylko wieniec olimpijski.

W naszych czasach zastąpił go poniekąd puhar narodów. I któżby się spodziewał, że ta, tak prosta metoda, pozbawione specjalnych kosztów na protekcję i „stosunki" zdoła wyszukać odrazu najtęższe jednostki.

I nagle bez złudnych obietnic, bez żadnych szumnych zapowiedzi uboga skłócona Polska podrywa swój sztandar w samem sercu groźnego najbardziej nam wrogiego narodu, a dwaj wczoraj nieznani jeszcze w samej Polsce ludzie odbierają hołd całego świata.

Któż oni? — Artysta - Lotnik i entuzjasta Inżynier.

Ale co już zupełnie nie do wiary, to to, że nagle wszyscy Polacy, tak różni wiekiem, stanem, zapatrywaniami politycznemi, wyznaniem i upodobaniem wszyscy stają odrazu przy tym prostym uczciwym czynie i uczciwym nieprotegowanym triumfie.

I zaczęto odtąd wierzyć w Polsce we własne skrzydła, choć obce tylekroć przedtem zawodziły.

A po śmierci tych ludzi co czynem swoim wyrwali z Grunwaldzkiego pomnika granitowe słowa „Braciom na otuchę" odezwał się Niemiec przyjaciel: „Polska ma dużo bardzo zdolnych ludzi, ale ich nie umie szanować".

Jeżeli tak — a Niemcy mówią nieraz prawdę — to szukajmyż przynajmniej tych ludzi, ale nie drogą konkursów o wysokich nagrodach pieniężnych, tylko o wysokich założeniach ideowych i rozumnym rzeczowym, wymagającym sądzie.

Konkursy oparte na tych zasadach, mogą dać w krótkim czasie wyniki nieoczekiwane, a przecież idzie tu o zawody na boisku kultury ducha, tego najwyższego sportu i najwyższego rodzaju broni, która zwycięża zawsze.

LOTNICZKA ZŁAMAŁA SOBIE NOGI.

Wrocław. — Lotniczka szybowcowa dr. Lola Schroeter, znana ze swych brawurowych skoków ze spadochronem, uległa katastrofie, łamiąc sobie obie nogi. Kazała ona holować się na szybowcu z Wrocławia do Hirschbergu, gdzie przed lądowaniem wykonała nad lotniskiem kilka wiraży. W pewnej chwili ślizgiem na skrzydło szybowiec stracił równowagę i spadł, przyczem p. Schroeder złamała obie nogi. Życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo.

Organizacja „Czarnego Smoka"

chciała wywołać rewolucję w Japonji.

Tokjo. — Wielkie poruszenie w całej Japonji wywołało wykrycie przez policję polityczną doskonale zakonspirowanej organizacji terorystów politycznych pod nazwą „Czarnego Smoka", do której należeć mieli nawet wysocy dygnitarze państwowi.

W czasie likwidacji szajki w ręce policji wpadły dokumenty, z których wynika, że organizacja ta zamierzała dokonać wielu zamachów na osobach członków obecnego rządu.

Już w najbliższych dniach miał być wykonany zamach rewolwerowy na premjera Uszidę, na ministra wojny, oraz na ministra spraw wewn. W planie był także zamach stanu.

Dotychczas policja aresztowała przeszło 20 członków szajki, w tem kilku wyższych urzędników ministerjalnych.

Dalsza akcja likwidacyjna jest w toku. W Tokjo wszystkie gmachy publiczne, a zwłaszcza budynki rządowe strzeżone są dniem i nocą przez silne kordony policji i wojska. Poszczególni członkowie rządu wychodzą ze swoich biur i mieszkań tylko pod silną ochroną policji.

Również mieszkania wybitniejszych polityków z obozu rządowego otoczone są specjalną ochroną.

WOJSKO OBSADZIŁO GMACHY PUBLICZNE W TOKJO.

Tokjo. — W związku z wykryciem wielkiego spisku terorystycznego aresztowano przeszło 50 członków towarzystwa „Czarnego Smoka".

Wszystkie gmachy publiczne obsadziło wojsko. Akcję policji wywołało rozdawanie ulotek towarzystwa „Czarnego Smoka" w całej Japonji, które wzywało członków do zebrania się pod świątynią Meiji. W miejscu tem policja zastała i aresztowała dwudziestu młodych ludzi.

Także ambasada angielska jest pilnie strzeżona, ponieważ zachodzi obawa, że teroryści biorą udział także w kampanji antyangielskiej w Japonji.

ZDERZENIE SIĘ POCIĄGÓW NA STACJI W JABŁONKOWIE.

Morawska Ostrawa. — Na stacji kolejowej w Jabłonkowie na Śląsku czeskim wydarzyła się katastrofa kolejowa, w której 30 osób zostało rannych, z czego 5 osób w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Katastrofa spowodowana została zderzeniem się pociągu osobowego z lokomotywą.

LORD ROTHERMERE NA POMORZU.

Bydgoszcz. — Lord Rothermere przejeżdżał dn. 9 b. m. samochodem przez teren Pomorza z Gdańska do Prus Wschodnich. Dn. 8 b. m. lord Rothermere udał się samochodem z Niemiec przez obszar Pomorza do Gdańska.

SYTUACJA NA TERENIE POWODZIOWYM.

Stryj. — Sytuacja na rzekach Świca i Stryj uległa zupełnej poprawie. — Stan wody na rzece Świca ok. 1 m. ponad norm. poziom, na rzece Stryj ok. 1.90 m. pon. norm. poziomu. Woda poczyniła wielkie spustoszenia, których rozmiary w tej chwili nie są jeszcze dokładnie ustalone. Na drodze pow. Siemiginów, (pow. stryjskiego) komunikacja przerwana. Woda też uszkodziła i poniosła ostemplowania na moście stryjskim.

Stan wody na Dniestrze jest nadal groźny; woda stale przybywa. Stan Dniestru w Rozwadowie 3.40, Zaleściach 4.40, Żurawnie 4 m. Woda poczyniła znaczne spustoszenia.

WAMPIR Z ŁOWICZA ROZPOZNANY.

Łowicz. — Donosiliśmy już o grasującym w ostatnich czasach pod Łowiczem groźnym degeneracie, który napada na samotnie idące kobiety, czatując na nie w pobliżu lasów i dróg. Ofiarami jego były trzy dziewczyny, które, dotkliwie pobite, zdołały się jednak wyrwać z rąk zbira i zbiec. Przypuszczalnie też jego dziełem jest mord, dokonany przed paru miesiącami na 25-letniej Władysławie Brzozowskiej, oraz zabójstwo Bronisławy Kucharkówny.

Obecnie trzy ofiary zbrodniarza, leżące w szpitalu, rozpoznały wśród fotografij różnych typów kryminalnych twarz zbrodniarza, który je napastował. Jest to znany policji notoryczny przestępca, który w ub. roku był sądzony za zniewolenie, dokonane w okolicy Skierniewic. Został jednak wówczas dla braku dowodów uwolniony. Policja łowicka jest na nogach i przeszukuje wszystkie okoliczne lasy w poszukiwaniu nieuchwytnego wampira.

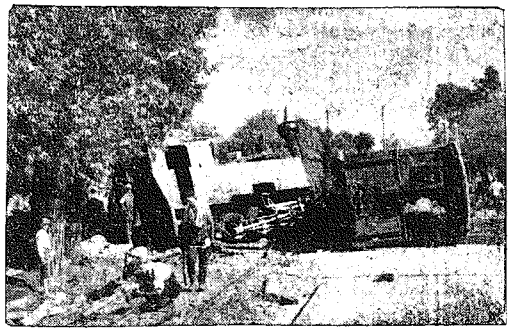

Katastrofa kolejki pod Warszawą.

Na terenie Powsina pod Warszawą zdarzyła się katastrofa na kolejce wilanowskiej. Wskutek nagłego zahamowania pociągu wykoleiła się lokomotywa i 1 wagon kolejki. Kilka osób zostało kontuzjowanych.

Trąba powietrzna

nad Samborszczyzną.

Sambor. — Dopiero dziś można ustalić katastrofalne rozmiary trąby powietrznej która szalała onegdaj nad Samborszczyzną. Posuwała się ona od strony Starego Sambora z niezwykłą szybkością. Gwałtowność jej była tak ogromna, że rzucała wysokie i stare, z korzeniami powyrywane drzewa na odległość 60—80 m. — Rzecz dziwna, że szerokość pasa objętego cyklonem, wynosiła jedynie około 10 m. Naprzód pojawiła się trąba w Pianowicach, gdzie obok ogromnej ilości wyrwanych drzew i zniszczonych pól zniosła kompletnie 10 domostw.

Najdotkliwsze straty zanotowano jednak na przedmieściach Sambora, Powtórni i Powodowej. Mnóstwo zniszczonych domów i stodół, wytrzebione wichrem doszczętnie sady owocowe, zniszczone zasiewy i drogi, to bilans tej katastrofy.

W Samborze samym skutków trąby nie odczuto tak silnie, ogromne jednak szkody wyrządziło połączone z nią oberwanie się chmury. Ulice zostały zalane.

Nie obeszło się bez ofiar w ludziach. W Janiowie oberwał się wskutek wichury podmulony brzeg Strwiąża, a stojący nad nim Jakób Huczek utonął. W Sozaniu, w wezbranych skutkiem trąby falach utonął Wojciech Późniak, lat 65. W zabudowaniach gosp. Wasiuty na Powtórni wybuchł wskutek zawalenia się pieca pożar, który jednak sąsiedzi zlokalizowali.

Szkody spowodowane katastrofą są ogromne. Trąba powstała o godz. 10.20, a trwała 2—3 minut.

„Zabójca z litości"

skazany na dwa lata więzienia.

Lwów. — We wtorek stanął przed sędzią Witoszyńskim — 35-letni Władysław Jednoróg, b. artysta malarz, absolwent krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych, pod zarzutem zabójstwa z litości.

Jednoróg — jak wiadomo — dnia 1 stycznia b. r. spotkał się ze swoim przyjacielem por. Smolińskim w cukierni Dudka. Stąd udali się do restauracji Dickera, gdzie przy wódce zaczęli sobie opowiadać o niepowodzeniach życiowych. Wkońcu postanowili popełnić samobójstwo. Za ostatnie pieniądze kupili bilety kolejowe do Zimnej Wody i gdy znaleźli się w wagonie II klasy pociągu, idącego w tym kierunku, huknęły dwa strzały.

Smoliński padł na miejscu trupem z ręki Jednoroga. Sam Jednoróg stchórzył, a właściwie — jak twierdzi — nie mógł zrealizować wspólnie powziętego postanowienia, ponieważ rewolwer mu się zaciął. Na stacji w Zimnej Wodzie została zaalarmowana straż kolejowa i policja, która aresztowała Jednoroga.

We wtorek stanął on przed sądem i z płaczem opowiedział przebieg wypadków Twierdził, że zabił przyjaciela na jego błagalną prośbę i na jego żądanie. Zostało ustalone, że por. Smoliński był nałogowym alkoholikiem i to nieuleczalnym.

Sędzia ogłosił wyrok, na mocy którego Jednoróg skazany został na dwa lata więzienia z zaliczeniem 3-miesięcznego aresztu śledczego bez zawieszenia wykonania kary.

12 pociągów popularnych, na maj 57, wreszcie w czerwcu ruch pociągów popularnych osiąga punkt kulminacyjny i wyraża się liczbą 87 pociągów.

Wpływy ze sprzedaży biletów na pociągi popularne wyniosły za cały okres 5 miesięcy ogółem 1.094.218 zł.

Ustawa o scaleniu ubezpieczeń została ogłoszona.

W Dzienniku Ustaw z dnia 11 bm. ukazała się t. zw. ustawa scaleniowa ubezpieczeń społecznych. Ustawa ta dotyczy ubezpieczeń: chorobowego, wypadkowego i emerytalnego robotników. Ta ostatnia forma ubezpieczeń obowiązywała dotychczas jedynie na obszarze b. zaboru niemieckiego. Ustawa scaleniowa rozciąga ją i na pozostałe dzielnice kraju.

Ustawa zawiera 320 artykułów, omawiających szczegółowo zakres ubezpieczeń, organizację, zakłady i Izbę ubezpieczeń społecznych, następnie świadczenia Następnie ustawa omawia postępowanie w sprawach o świadczenia, ustawa określa dokładnie składki, jakie obowiązują pracodawców i pracowników, określa dopłaty skarbu państwa, omawia zagadnienie nadzoru i rozstrzygania sporów.

Termin wejścia w życie ustawy na obszarach poszczególnych województw określi szereg rozporządzeń rady ministrów, które mają się ukazać w krótkim czasie.

Nieprawdziwa pogłoska

o kontroli cen artykułów spożywczych i przemysłowych.

Pojawiła się pogłoska, jakoby ministerstwo spraw wewnętrznych przygotowało projekt rozporządzenia o kontrolowaniu cen wszelkich artykułów spożywczych i przemysłowych.

Z miarodajnego źródła informują, iż wiadomości te nie odpowiadają prawdzie. Ministerstwa spraw wewn. ani żaden urząd państwowy nie przygotowuje podobnego rozporządzenia.

Dotychczasowe uprawnienia władz administracyjnych w dziedzinie kontroli i normowania cen towaru są całkowicie wystarczające i pozwalają w zupełności na stosowanie rozległych środków, mających na celu zapobieganie nieusprawiedliwionemu podwyższaniu cen.

Wylew Wisły

w województwie kieleckiem.

Jak wynika z ostatnich meldunków, nastąpił wylew Wisły na terenie wojew. kieleckiego.

W obecnej chwili najbardziej zagrożone są pola wsi Boiska i Białobrzegi koło Solca pow. iłżyckiego.

Stan wody stale wzrasta. Podczas gdy w dniu 10 b. m. wieczorem wynosił 2.52 m., w dniu 11 b. m. o godz. 8 rano wzrósł do 2.74 m. Normalny stan wody wynosi 0,76 m.

Na najbardziej zagrożone tereny udał się się starosta powiatowy, celem zorjentowania się w sytuacji i przedsięwzięcia odpowiednich środków zaradczych.

KRONIKA

Czwartek 13 LIPIEC

Dziś — Anakleta pap. i m.
Jutro — Bonawentury b. i d.
Wschód słońca o godz. 3.44
Zachód „ „ 19.55
Kalendarzyk historyczny:
Bitwa pod Matwami między Janem Kazimierzem a Lubomirskim w r. 1666.

— **Pielgrzymka piotrkowska na Jasną Górę.** W dniu wczorajszym, dorocznym zwyczajem, na uroczystość Matki Boskiej Szkaplerznej, wyruszyła z Piotrkowa na Jasną Górę pielgrzymka piesza.

O godz. 6 i pół rano w kościele farnym odprawiona została uroczysta msza św. w intencji pielgrzymki, która pod przewodnictwem ks. dr. Henryka Rogowskiego wyruszyła do Częstochowy.

— **Nadzwyczajne zebranie członków Chóru Amatorskiego na Jasnej Górze.** W czwartek, dn. 13 b. m., o godz. 7 wiecz w lokalu chóru, odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków Chóru Amatorskiego na Jasnej Górze. Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich pp. członków konieczna.

— **Pogoda ma się utrzymać przez siedem tygodni.** Onegdaj przypadła uroczystość kościelna 7-miu męczenników, z którą związana jest przepowiednia ludowa, że jeśli w dniu tym panuje pogoda, to zmiana jej nie nastąpi przed upływem 7-miu dni lub 7-miu tygodni. Ponieważ już od ub. niedzieli mamy piękną słoneczną pogodę, możemy się tedy spodziewać dłuższego jej trwania:

Oby przepowiednia ta nie zawiodła.

— **197 pociągów popularnych w ciągu pięciu miesięcy.** W okresie od lutego do końca czerwca rb. uruchomionych było w Polsce ogółem 197 pociągów popularnych, które przewiozły 128.377 osób. Na luty, marzec i kwiecień przypada łącznie

Uroczyste pożegnanie

ks. S. Niedźwiedzkiego, proboszcza parafji w Rakowie.

W niedzielę, dn. 9 b. m. w parafji Opieki św. Józefa w Częsochowie-Raków odbyło się pożegnanie dotychczasowego proboszcza ks. Stefana Niedźwiedzkiego.

W kościele o godz. 10-ej r. zebrały się miejscowe organizacje sportowe, oświatowo-kulturalne, Stowarzyszenia Akcji Katolickiej oraz wielka rzesza parafjan. Ostatnią sumę i kazanie wygłosił ks. proboszcz St. Niedźwiedzki, składając krótkie sprawozdanie z działalności i budowy kościoła, następnie żegnając wzruszonych do łez parafjan.

Bezpośrednio po sumie w parku przy Szkole Nr. 19 odbył się uroczysty akt pożegnania przez parafjan ustępującego duszpasterza. Zgromadzenie parafjalne imieniem Komitetu Organizacyjnego zagaił p. P. Ruciński, prezes Komitetu Budowy Kościoła, poczem podniósł zasługi nad wybudowaniem kościoła, którego brak dotkliwie dał się odczuć w parafji.

W następnem przemówieniu prezes Parafjalnej Akcji Katolickiej podkreślił działalność ks. proboszcza na polu społecznym i społeczno-katolickim przez zorganizowanie Stowarzyszeń stanowych Akcji Katolickiej, i żywy udział w pracach niezwiązanych ściśle z działalnością duszpasterską, następnie podziękował Czcigodnemu Protektorowi za pracę podjętą nad ugruntowaniem zrozumienia zadań apostolstwa świeckich.

W imieniu Dyrekcji huty „Częstochowa" przemawiał p. Wilkoński, zaznaczając, że lwia część ofiar na kościół zebrana została dzięki ofiarności robotników i urzędników huty.

Imieniem robotników żegnał p. Witkowski, w imieniu Urzędu Gminy Wrzosowa i rolników wiosek, wchodzących w skład parafji, przemawiał wójt Gminy Wrzosowa p. Tomala.

Następnie przemawiali: w imieniu Tow. Gimn. „Sokół" — p. Łoś, Drużyny harcerskiej męskiej i żeńskiej — p. Brzeski, Stowarzyszenia Mężczyzn Katolickich — p. E. Maszewski, Stow. Kobiet Katol. — p. B. Janikowska, Stow. Młodz. Polsk. Mesk. — P. Cisowski, Stow. Młodz. Polsk. Żeńsk. — p. Musiałowska, Stow. Pań Miłosierdzia — p. A. Machayowa, w imieniu bractwa — panie Borkowiczowa i Góralowa.

Listę mówców zamknął administrator parafji ks. Fr. Strzelczyk, przemówieniem pożegnalnem od wszystkich parafjan tak nieobecnych, jak i chorych, życząc nominatowi w Dąbrowie Górniczej

wszelkich łask bożych na nowym posterunku pracy duszpasterskiej.

Na zakończenie do głębi wzruszony ks. proboszcz St. Niedźwiedzki podziękował za życzenia, zaznaczając, że, chociaż dzielić go będzie od parafji Raków odległość miejsca, pozostanie jednak bliski parafji i spokrewniony z kościołem, choćby przez zwłoki ojca swego, które pod nim spoczywają.

Śpiewem „Cześć pasterskiej pracy, cześć" oraz „Ad multos annos", wykonanym przez Chór parafjalny im. św. Cecylji pod batutą p. J. Ziembińskiego, zakończony został akt pożegnalny ks. proboszcza, poczem nastąpiło wspólne zdjęcie fotograficzne.

Przy tej okazji Komitet składa podziękowanie wszystkim organizacjom za udział w powyższej uroczystości, oraz Ochotniczej Straży Pożarnej w Błesznie za utrzymanie porządku w parku.

*

KS. PROBOSZCZOWI NIEDŹWIEDZKIEMU „NA POŻEGNANIE".

Odchodzisz od nas, Ojcze Przewielebny,
Opuszczasz pracy swojej plon,
Ani Cię wzruszy głos organów rzewny,
Ni zawieszony Twoją ręką dzwon.
Ojcze Wielebny! — Użal się nad nami...
Choć się nie wróci, co się stało już,
Lecz żal nasz podziel swego żalu łzami,
Powiedz, że naszych nie zapomnisz dusz...
Że w cichy wieczór, w modlitwie gorącej,
Za nasze dusze westchnie Twoja pierś,
I nas poleci Trójcy Wszechmogącej!...
— Na chwałę Boga i na Twoją cześć.

A. M.

*

Dotychczasowy proboszcz parafji Opieki św. Józefa w Częstochowie-Raków mianowany został przez Ojca św. proboszczem w Dąbrowie Górniczej.

Ks. Stefan Niedźwiedzki, b. wikarjusz parafji św. Rodziny w Częstochowie i b. proboszcz w Lutomiersku, przybył do parafji Raków w lipcu 1925 roku.

Od pierwszych chwil swej pracy duszpasterskiej energicznie zakrzątnął się około budowy nowego kościoła, którego brak dotkliwie dawał się odczuwać parafjanom. Wierne i wytrwale stojąc na posterunku swej pracy duszpasterskiej, umiał sobie zjednać serca swych parafjan wiernych, a nawet pozyskać wrogów Kościoła, zbałamuconych ideą marksowską.

Rozumiejąc i doskonale doceniając znaczenie pracy społeczno-katolickiej, zaraz na pierwszy zew Arcypasterza Diecezji Ks. Biskupa Dr. T. Kubiny zorganizował i założył w parafji Stowarzyszenia Akcji Katolickiej, to jest Stowarzyszenie Mężczyzn Katolickich, Stowarzyszenie Kobiet Katolickich, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej i Żeńskiej, Krucjatę Eucharystyczną.

Prócz tego dla pogłębienia życia religijnego zawiązał Sodalicję Marjańską Pań i Panien, której sam był Moderatorem.

W ostatnich latach, gdy z chwilą redukcyj robotników huty „Częstochowa" zapanowała w rodzinach robotniczych bieda, troskliwy ten ojciec założył Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, które niosło pomoc najbiedniejszym przez dostarczanie mleka dzieciom, żywności i odzieży starszym. „Tygodnie miłosierdzia", „gwiazdki", „święcone", finansowane po największej części przez Ks. Dyrektora, były wielkim dobrodziejstwem dla biednych parafjan.

Nie stronił też ten dzielny kapłan od udziału w pracy społecznej, nie związanej ściśle z działalnością pasterską. Był bowiem kapelanem Tow. Gimn. „Sokół", Drużyny harcerskiej, prezesem Dozoru Szkolnego. Z jego inicjatywy stworzono pocztę, powiększono przystanek kolejowy, osobiście był założycielem ochronki św. Kazimierza i przytułku dla starców. W okolicznych wioskach pośredniczył u odnośnych władz drogowych nad przeprowadzeniem i uregulowaniem dróg.

Słowem kim był dla parafji dotychczasowy jej duszpasterz, świadczyć będą po wsze czasy żywe pomniki jego owocnej działalności, oraz niezmierzona miłość i wdzięczność parafjan.

Zaznaczyć w końcu wypada, że swe sumy pieniężne, wynoszące kilkanaście tysięcy złotych, pożyczone Komitetowi Budowy Kościoła, przeznaczył na cele dobroczynne, potrzeby Kościoła i djecezji. W dowód wdzięczności Komitet Budowy Kościoła uroczyście postanowił udać dwa miejsca w podziemiach Kościoła na wieczny spoczynek zwłok pierwszego budowniczego tegoż i jego matki Wincentyny i ufundować dzwon imieniem „Stefan".

Z żalem przeto żegnać będą parafjanie swego proboszcza, lecz jednocześnie dumni są, że ich kapłan społecznik, ojciec robotników i hutników będzie mógł rozwinąć też samą działalność wśród braci-górników i hutników Zagłębia Dąbrowskiego.

— **Kurs dolara.** W prywatnych obrotach banknoty dolarowe po 6.19.

— **Nocne dyżury aptek.**

W nocy z dnia 12 na 13 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozankiewicza i Frydego, III Aleja 50. Pieńkowskiego i Reterskiego, Krak. 38.

Odkażonym spirytusem

zatruwali wieśniaków pod Częstochową.

Funkcjonarjusze straży skarbowej wykryli w zabudowaniach gospodarza Władysława Marcinkowskiego w pobliżu Ostrów tajną odkażalnię spirytusu denaturowanego. W chwili gdy strażnicy wkroczyli do tej „fabryki" była ona w pełnym ruchu.

W czasie rewizji znaleziono 5 litrów denaturowanego spirytusu, który jednak pomimo „odkażenia" zachował właściwości trujące.

Jak się okazało, zakład ten zaopatrywał ludność Ostrów i okolicznych wiosek w trujący napój. Fabrykę obsługiwał sam Marcinkowski, a pomocna mu była jego wspólniczka Marja Ratajewska, która trudniła się sprzedażą oczyszczonego spirytusu. Wszystkie aparaty oraz spirytus skonfiskowano.

Marcinkowski i Ratajewska pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądowej.

Znów trzy pożary

w wioskach okolicznych.

W ub. wtorek miały miejsce znów trzy pożary w okolicznych wsiach.

O godz. 7.30 rano w zagrodzie Chyry Franciszka we wsi Złotowiec, gm. Opatów, wybuchł pożar. Spaliła się stodoła i dom drewniany. Przyczyna pożaru narazie nieustalona. Wypadku z ludźmi nie było.

O godz. 14.15 we wsi Wanaty, gm. Poczesna, w zagrodzie Rogacza Antoniego, wybuchł pożar, który strawił dom drewniany i oborę, wart. 1200 zł. Wypadku z ludźmi nie było. Pożar powstał z wadliwie urządzonego komina.

O godz. 8.15 r., we wsi Annplesie, gm. Popów, w zabudowaniach Łasinki Jana wybuchł pożar, który strawił: dom drewniany, dach na oborze murowanej i stodołę z drzewa. Straty wynoszą 2500 zł. Pożar powstał od zapalenia się sadzy w kominie.

Z niwy loteryjnej.

Jak się dowiadujemy, jedną z przyczyn, która skłoniła Generalną Dyrekcję Loterji Państwowej do skrócenia okresu ciągnienia V klasy 27-ej Loterji do 15 dni, jest przyśpieszenie terminu ciągnienia I klasy następnej 28-ej Loterji. Ciągnienie I klasy następnej Loterji odbędzie się już w październiku, a nie w listopadzie, jak to było w zwyczaju dotychczas. Przyspieszenie o cały miesiąc ciągnienia I klasy musiało automatycznie wpłynąć na czas ciągnienia V klasy.

Jeszcze raz podkreślamy z całym naciskiem, że zmniejszenie ilości dni ciągnienia V klasy w niczem nie wpływa na jakość i ilość wygranych. Wszystkie wyznaczone w planie gry wygrane na V klasę w ilości 45326 i 1200 wygranych pociesznia będą wylosowane, a jedynie realizacja ziszczonych nadziei nastąpi szybciej.

x x
x

W związku z przyspieszonem tempem ciągnienia V klasy bieżącej loterji nie od rzeczy będzie przypomnieć graczom o konieczności szybkiej decyzji przy zamianie losów. Gracz, który w pierwszych dniach ciągnienia V kl. wygrał najniższą wygraną, a nie chce stracić szans do wielkich wygranych z miljonem złotych na czele, musi się spieszyć z zamianą wygranego losu na nowy, o ile rozumie się takie jeszcze będą.

x x x

Niejednokrotnie słyszy się narzekania graczy na niedostatecznie sprawną obsługę ich przez tego czy innego kolektora. Bardzo często pretensje gracza są urojone, gdyż ogół kolektorów, składa się z bardzo solidnych, wyrobionych kupców. Może jednak zdarzyć się w tym gronie jakiś niedbaluch czy też zwykły aferzysta. W tym wypadku gracz zamiast narzekać winien zgłosić się osobiście lub listownie do Dyrekcji Loterji, która udzieli mu wszelkiej satysfakcji.

x x x

— **Już wiadomo, kto skradł wieprza.** Pawlik Paulina (Limanowskiego 51) zameldowała policji o skradzeniu jej wieprza z zamkniętej komórki. Jak policja ustaliła, kradzieży dokonali: Janic Marjan (Błeszno, ul. Długa) i Jaśkiewicz Stefan (Asnyka 16), którzy ukrywają się przed ujęciem.

Ujęcie szajki włamywaczy

Bratanek, stryj i wujaszek.

W dniu 15 czerwca pracownik kolejowy Wals (Mała 16) został okradziony. Złodzieje, korzystając z nieobecności domowników, włamali się do jego mieszkania i skradli 1140 zł. gotówką.

Jak się okazało, kradzieży tej dokonał Kazimierz Wężowski (Bociania 13), a nadał mu ją jego stryj Józef Wężowski.

Zacny stryjaszek otrzymał za to 280 zł. resztę zaś Kazimierz W. wydał w ciągu trzech dni.

Ten sam Józef Wężowski namawiał bratanka do innych kradzieży, m. in. planował wspólnie z nim kradzieże na szkodę urzędnika fabr. „Mottów" p. Cekiery i jednego z miejscowych przemysłowców.

Pozatem Kazimierz Wężowski wraz ze swoim wujem Józefem Robakiem dokonał kradzieży na szkodę Zofji Famulak (Mała 9), której skradł dwie obrączki, dwa pierścioki, dwa budziki oraz 40 zł. gotówką.

Wszyscy uczestnicy tej familijnej spółdzielni złodziejskiej oddani zostali do dyspozycji władz sądowych.

— **Podstępnie obrabowany na ulicy Twardej.** Jamroz Antoni (Olsztyńska 224) zameldował policji, że gdy powracał z Rzeźni Miejskiej, gdzie sprzedał krowę za 145 zł., przy ul. Twardej doszło do niego dwuch osobników, z których jeden powiedział: „Pan znalazł moje 100 zł.", na co Jamroz odparł, że nie i w dowód tego pokazał pieniądze, otrzymane za krowę. Jeden z osobników złapał 100 zł. banknot i zbiegł.

Zamiast dolarówki

pocięte kawałki gazety w kopercie.

Dybowska Anna (Jadwigi 103) zameldowała policji, że dnia 10 b. m. do jej mieszkania przyszło dwóch nieznanych osobników i zażądali dolarówki dla skontrolowania numeru, czy nie padła na ten wygrana. Po obejrzeniu danej im dolarówki oświadczyli, że padła na nią wygrana 50 dolarów. Dla rzekomego odbioru tej sumy włożyli dolarówkę do koperty i zaadresowali do banku, polecając Dybowskiej wysłać pocztą list.

Gdy łatwowierna niewiasta następnego dnia w drodze na pocztę rozpieczętowała kopertę, stwierdziła brak dolarówki, a w kopercie znalazła pocięte kawałki gazety.

Kronika sportowa.

Na jeziorze Trockiem rozegrane zostały regaty wioślarskie, podczas których w biegu czwórek młodszych startowała osada Łotwy. Łotysze nie odegrali w biegu żadnej roli, zajmując 5 miejsce. Bieg czwórek o mistrzostwo Wilna wygrała osada olimpijska Warsz. Tow. Wioślarskiego przed Pogonią. Bieg jedynek pań wygrała Lewakowa (Wilno), bieg czwórek półw. pań wygrała osada Grodna przed Warsz. Kl. Wioślarek, natomiast w biegu czwórek wyścigowych pań pierwsze miejsce zajęła osada Warsz. Klubu Wioślarek.

*

Na szosie pod Strugą rozegrany został szosowy wyścig kolarski o mistrzostwo Polski na dystansie 156 klm. Wynik biegu: 1) Korsak-Zaleski (WTC) 5:17:43.6, 2) Brymas (AKS) o 1 dł., 3) Kiełbasa (A. K. S.) o 1 dł., 4) Lipiński (Skoda), 5) Kuczyński (Olimpja), 6) Stefański (AKS), 7) Kluj (HCP), 8) Kamiński (AK), 9) Sieroń sk (Olimpja), 10) Igo (WTC). Startowało 82-ch, ukończyło 23 zawodników.

*

W dniach od 12—16 bm. w Iwoniczu-Zdroju odbędzie się doroczny turniej tennisowy o puhar wędrowny hr. Załuskich. Do turnieju zgłosiło się wielu wybitnych tennisistów z mistrzem Polski Hebdą, zeszłorocznym zwycięzcą na czele. Organizacją turnieju kieruje Sekcja Tennisowa L. K. S. „Pogoń" Lwów.

NADZWYCZAJNE ZEBRANIE członków Chóru Amatorskiego na Jasnej Górze. — W czwartek, dn. 13 b. m., o godz. 7-ej wiecz. w lokalu chóru, odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków Chóru Amatorskiego na Jasnej Górze. Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich pp. członków konieczna.

Ostatnie wiadomości.

POWRÓT KPT. SKARŻYŃSKIEGO.

Rio de Janeiro 12.7. — Kapitan Skarżyński odpłynął na parowcu „Avilastar" do Polski. Samolot kpt. Skarżyńskiego został zdemontowany.

RATOWANIE MATTERNA.

Moskwa 12.7. — Organizatorzy amerykańskiej akcji pomocy dla Matterna wystosowali telegram do centralnej dyrekcji dróg morskich na północy, prosząc o przewiezienie Matterna aeroplanem sowieckim do Nome na Alasce. Szef służby lotniczej Szewielew zaproponował lotnikowi Lewaniewskiemu, aby niezwłocznie po wylądowaniu w Anadyrze, odstawił Matterna do Nome na swoim aparacie. Lewaniewski wystartował już z Chabarowska do Anadyru.

Konferencja Europy środkowej.

Paryż 12.7. — Ajencja „Information" donosi, że podczas spotkania wiedeńskiego premjerów Austrji i Węgier poruszona została myśl zwołania specjalnej konferencji państw Europy środkowej. Zwołanie konferencji powierzono Dollfussowi, który zaprosić ma wszystkie państwa bezpośrednio zainteresowane w rozwiązaniu zagadnień naddunajskich.

MORDERSTWA POLITYCZNE.

Berlin 12.7. — Z Królewca donoszą, że wypuszczony ostatnio z więzienia komunista Lange, zastrzelił z fuzji myśliwskiej członka oddziału szturmowego. Sprawcę zabójstwa aresztowano.

Równocześnie donoszą z Norymbergi o ciężkiem poranieniu nożami przez 2-ch niewyśledzonych dotychczas sprawców dwóch hitlerowskich szturmowców.

ARESZT MOTOROWKI PROFESORA EINSTEINA.

Berlin 12.7. — W miejscowości Caputh koło Poczdamu policja obłożyła sekwestrem wielką wyścigową łódź motorową, będącą własnością prof. Einsteina. Według „Voelkischer Beobachter" Einstein miał zamiar przemycić łódź zagranicę.

W dniu 16 lipca b. r. mija 25 lat mojej nieprzerwanej pracy w charakterze członka Rady Nadzorczej w Banku Ludowym w Częstochowie.

Z powyższej okazji zostanie odprawione nabożeństwo w kościele katedralnym o godz. 9-ej rano, na które zapraszam Władze Banku, Dyrekcję wraz z urzędnikami, pp. reprezentantów i członków Banku

Członek Rady Jan Pawłowski.

UNIEWAŻNIAM
skradziony weksel na zł. 100.— (sto) płatny dn 22 lipca rb. z podpisem Antonina Banik żyro Stanisława Banik. — Honorata Piech. 989

ZGUBIONO
książkę Kasy Chorych nr. 85751 na imię Anna Janik. 1768

DO WYNAJĘCIA
pokój z kuchnią ul Narutowicza nr. 36. 1769

SKLEP
z wystawą do wynajęcia w domu nr 11 przy ul. 1-go Maja. Wiadomość na miejscu. 1770

POTRZEBNE
zdolne podające. Cukiernia, Aleja 16 godz. 9—10. 1771

PRZYJMĘ
uczenice. Pracownia sukien Amelja. Al. Wolności 37. 1767

KAFLE PRUSICKIE
stale na składzie. Ceny fabryczne Skład: ulica 7-miu Kamienic nr. 25.

ENERGICZNE
i inteligentne osoby Zapewniony dochód do 1 000 zł miesięcznie. Informacji udziela T-wo Bankowe w Grodnie — przy ul. Hoovera nr. 9.

DO WYNAJĘCIA
5 pokoi z kuchnią z wszelkiemi wygodami, II piętro, w śródmieściu czynsz 137 zł miesięcznie. Oferty „Renoma" Aleja 21 pod „Słoneczne i suche". 990

ZGUBIONO
książkę wojskową wyd. przez P. K. U Częstochowa na imię Bronisław Szczypiór 1765

ZGUBIONO
książkę wojskową wyd. przez P. K. U Częstochowa na imię Piotr Kret.

Z obchodu „Święta Morza" w gminie Wrzosowa.

W wigilję „Święta" zebrały się wszystkie organizacje przed urzędem gminy we Wrzosowej, jako to: Straż Ogniowa z Błeszna, Brzezin Wielkich, Brzezin Małych, Huty Starej A, i Wrzosowej, Stow. Mł. „Orlę", Związek Mł. Ludowej, Młodzież Polska, dzieci ze szkół oraz ludność z całej gminy. O godz. 8 i pół wiecz. pochód, liczący ponad 1500 osób, z orkiestrą Straży Ogniowej wrzosowskiej przy zapalonych pochodniach strażackich wyruszył na górę wrzosowską. Na miejscu wokół stosu organizacje pod kierownictwem komendanta placu p. Pierzyńskiego utworzyły czworobok. P. Żychliński, kierownik szkoły w Błesznie, wygłosił stosowną prelekcję, w czasie której przy zwrocie: Nie damy Polskiej ziemi, nie damy Pomorza! — rozległo się potężne trzykrotne: „Nie damy!!!".

W czasie odczytywania rezolucji przez p. Żychlińskiego strażacy zapalili pochodniami stos — sobótkę, płomienie której wysoko buchały ku niebu i niejako mówiły: „Baczność, cała Polska frontem do morza"!...

Chóry straży ogniowej z Huty Starej A i młodzieży z Błeszna pod kierownictwem swych dyrygentów wykonały: — „Nie damy ziemi" i inne pieśni, a orkiestra odegrała Hymn Narodowy, Pierwszą Brygadę i inne utwory.

Patrząc na ludzi leciwych, młodzież, która przeważała w pochodzie, dzieci, siedzące zdala wokół dość znacznych rozmiarów „Sobótki", miało się przed oczyma nastrojowy obraz. Takie chwile nie często człowiek przeżywa w swem życiu. W to, co przed chwilą zgromadzeni podchwycili z naciskiem i wiarą — Nie damy Pomorza — trzeba było uwierzyć, że, gdyby zaszła potrzeba — dotrzymają.

Około 11-ej wiecz. wszystkie organizacje i ludność rozeszły się w należytym porządku do domów.

Na drugi dzień tj. 29 czerwca wszystkie organizacje oraz ludność jeszcze w większej liczbie wzięły udział w nabożeństwie na Rakowe oraz były na Akademji urządzonej na placu szkolnym w Błesznie.

F. Tomala.

Fundusz Pracy

a regulacja rzek Wisły i Przemszy.

Warszawa. — Dyrekcja Funduszu Pracy przygotowuje program działalności na rok 1934.

Program ten przewiduje przedewszystkiem podjęcie na szeroką skalę robót wodnych, związanych z regulacją rzek Przemszy i Wisły.

Słowa „frontem do Wisły" mają być hasłem Funduszu Pracy w roku nadchodzącym. Roboty około regulacji i obwałowania Wisły planowane są na długim odcinku od granicy śląskiej aż do Zawichostu.

Już w bieżącym tygodniu odbędzie się w Warszawie konferencja, poświęcona sprawie projektowanych na rok 1934 robót na Wiśle i Przemszy.

W konferencji wezmą udział przedstawiciele zainteresowanych ministerstw i centralnych urzędów państwowych.

Do udziału w konferencji zaproszonych też zostało 6 wojewodów tych województw, przez których terytorjum przepływa Wisła.

Poza wymienionemi robotami wodnemi Fundusz Pracy zamierza w roku przyszłym finansować w szerszym zakresie budownictwo publiczne i prywatne, przyczem większa waga niż dotychczas kładziona będzie na budownictwo mieszkaniowe.

Z KRAJU.

(—) Kasjer - buchalter zakładu położniczego defraudantem. Z Warszawy donoszą: Pracownik miejskiego zakładu położniczego im. św. Zofji p. Bolesław Baćkura przywłaszczył sobie około 9000 zł., stanowiących własność zakładu i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Nadużycia te popełnił Baćkura przede wszystkiem wskutek tego, że pełnił jednocześnie czynności kasjera i buchaltera. Dla ukrycia tych manipulacyj trwających od 1929 roku, Baćkura stosował sprytne operacje buchalteryjne, które ułatwiały mu ukrywanie nadużyć przez czas tak długi.

Sprawę nieuczciwego buchaltera - kasjera przekazał zarząd miejski prokuratorowi sądu okręgowego. Jednocześnie rozesłano za zbiegłym listy gończe, wydalając go ze służby miejskiej.

Udziela się gry na fortepianie, skrzypcach i przedmiotów teoretycznych w szkole i prywatnie.
W celu podniesienia muzyki kościelnej, w szkole istnieje oddział organistowski, oparty na wzorach szkół zagranicznych i konserwatorjum w kraju na którem, oprócz głównych przedmiotów muzycznych i liturgicznych zwraca się szczególniejszą uwagę na harmonizację pieśni, chorału, modulację i improwizację.
Zgłoszenia przyjmuje:
F. WITESZCZAK
w Częstochowie, Aleja II № 38.

Porucznikowa-dusicielka

udusiła męża podczas snu.

Żandarmerja wojskowa została zaalarmowana wstrząsającem morderstwem, dokonanem w Modlinie na osobie porucznika Stefana Polaczka z Centrum wyszkolenia saperów.

Por. Polaczek mieszkał w Modlinie przy ul. Szpitalnej wraz z żoną swoją, Teodozją. Onegdaj rano por. Polaczek nie zgłosił się na służbę, wobec czego wysłano doń żołnierza, aby dowiedział się o powodzie nieobecności porucznika.

Po przybyciu na miejsce żołnierz znalazł por. Polaczka leżącego w łóżku bez oznak życia. Żołnierz zaalarmował swoje władze przełożone. Wezwano lekarza wojskowego, który stwierdził, że por. Polaczek został zamordowany przez uduszenie.

Wszczęte dochodzenie ustaliło, że por. Polaczek żył niedobrze ze swoją żoną, często dochodziło między małżonkami do gwałtownych sprzeczek. Również ostatniej nocy doszło między małżonkami do ostrej kłótni, po której oficer położył się spać.

Żandarmerja aresztowała wobec tego Polaczkową pod zarzutem mężobójstwa. Przy wstępnem badaniu Polaczkowa przyznała się do zbrodni, podając, że męża udusiła podczas snu.

Jak się okazuje, Polaczkowie pobrali się przed 12 laty i początkowo zamieszkiwali w Krakowie. Następnie por. Polaczek wyjechał do Modlina, pozostawiając żonę z dziećmi w Krakowie. Ponieważ por. Polaczek ostatnio przestał przesyłać pieniądze, żona jego sprzedała rzeczy i przyjechała do Modlina.

Tu stwierdziła, że mąż jej ma przyjaciółkę. Na tem tle wywiązała się między małżonkami bójka.

Polaczek wypił kilka kieliszków wódki i po ponownej bójce położyć się spać. Wówczas żona przygotowała ze sznura pętlę i zarzuciła mężowi na szyję, zaciskając ją tak mocno, że Polaczek wkrótce zmarł.

Pozostałe bez opieki dzieci: 10-letnia dziewczynkę i 8-letniego chłopczyka umieszczono w ochronce. We wtorek Polaczkową przywieziono do Warszawy i osadzono w więzieniu przy ul. Dzielnej.

(—) Skarga na ex-męża Ciunkiewiczowej. Do prokuratora przy sądzie okręgowym w Warszawie wpłynęła skarga przeciwko obywatelowi ziemskiemu Witoldowi Charłupskiemu, właścicielowi tateralu, złożoną przez dzierżawcę jego majątku p. Wincentego Piaseckiego. Sprawa ta budzi pewne zainteresowanie również i z tego względu, że p. Charłupski był mężem znanej z afery kradzieży brylantów Marji Ciunkiewiczowej. Skarga ta ma za tło sprawę dzierżawy majątku Piorunowo należącego do Charłupskiego Swego czasu p. Charłupski uzyskał zabezpieczenie swych pretensji do dzierżawcy Piaseckiego przez położenie sekwestru na majątku.

Obecnie p. Piasecki skarży zarówno p. Charłupskiego, jak i sekwestratora Stasińskiego o dewastację majątku i usunięcie go z majątku. Jednocześnie p. Piasecki wystąpił do sądu o zdjęcie sekwestru.

Bukiet ze sztucznych kwiatów.

Nie potrzeba być wcale specjalistą i umieć robić sztuczne kwiaty, ażeby mieć przyjemność patrzeć na to, jak nam w palcach powstają piękne bukiety, radość oczu i ozdoba wnętrz. Każda z was, najmilsze Czytelniczki, może fabrykować sobie sama te ładne kwiatuszki i nadać im ton oryginalności, jaki każdej z was najbardziej odpowiada.

Chcemy was dzisiaj nauczyć, jak się robi takie kwiaty. Potrzebne nam są do tego szyszki sosny.

Bardzo ostrym nożem ściąć łuski tak, by pozostały większe u podstawy, tworząc w ten sposób zasadniczą łodygę. Należy zacząć od wierzchołka i ścinać w ten sposób, aby pozostawić nienaruszony dół szyszki. W ten sposób kwiat będzie ładnie rozwinięty, utworzony z łusek. Łodygę sztywną robimy z dość grubego drutu, którym okręcamy cienki patyczek drewniany (fig. 1).

Pomalować ten kwiat jakąś farbą nieprzezroczystą: olejną lub lakierem (ripolinem), na ciepłe tony jak np. bronzowy, czerwony, żółty, cynobrowy i t. p.

Jeżeli kwat jest jasny, środek zrobić bronzowy i odwrotnie: jeżeli kwiat jest ciemny, środek zrobić żółty, albo też bronzowy z żółtą otoczką.

Wykonanie liści: Zagiąć drucik, skręcić go u dołu, niby korkociąg, przyczepić dość długi kawałek materjału wełnianego do wierzchołka i okręcić go dookoła owego druciku dogóry i nadół i z prawa na lewo oraz z lewa na prawo (fig. 2 i fig. 3-cia).

Aby zrobić liście nieco dłuższe, przymocowuje się pośrodku kawałek druciku, tworzący użyłkowanie. Ten kawałek materjału wełnianego przechodzi na zmianę raz pod, drugi raz nad drucikami. Kiedy u dołu liścia materjału zupełnie przykryje druciki, koniec związuje się mocno, aby się to wszystko nie rozwinęło.

Kiedy farba, jaką pomalowano kwiat, wyschnie zupełnie, obwiązuje się dół liścia, który jako grubszy niż łodyga, tworzy strój kwiatu, zieloną wełną, poczem dalej maluje się łodygę.

Składając potem całość, umieszcza się po dwa liście na tym samym poziomie; po dwóch stronach łodygi. Można robić jeden większy jeden mniejszy; liście powinny być większe; w miarę, im dalej są od kwiatu (fig. 5). Należy pamiętać o tem aby liście układać w różnych kierunkach nie jeden pod drugim. Wykonać w ten sposób kwiaty o różnych odcieniach i zebrać je do jednego wazonu majolikowego

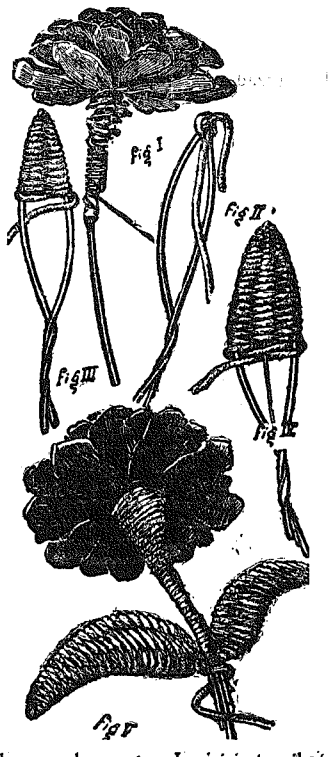

albo porcelanowego. Lepiej jest unikać wazonów szklanych, bo druciki, nawet pokryte zieloną wełną, nie będą ładnie wyglądały pod światło.

Kiedy wazon napełniony jest takiemi pięknemi kwiatami, można umieścić go na stoliku, na kredensie, starając się wybrać dla niego, jako otoczenie, umeblowanie zwykłe, lub nowoczesne. Bukiet tak nie będzie naprzykład wyglądał ładnie na stylowej konsolce. Trzeba umieć wybierać otoczenie dla każdego przedmiotu i unikać całości, któraby się w poszczególnych swych częściach kłóciła ze sobą.

Kwiaty te zawsze będą świeże, bo można przywrócić im świeżość, przy pomocy kąpieli zrobionej z letniej wody z mydłem.

Tanim kosztem rozweselą mieszkanie, radosnemi kolorami je rozświetlą.

Ze świata.

(X) Tajemnice budżetu niemieckiego. Ogłoszony w końcu czerwca budżet Rzeszy na okres 1933-4 r., wynoszący łącznie 5.900 miljonów marek, zawiera dwie nader interesujące pozycje, pełne tajemniczości, choć bardzo wiele mówiące. Dotyczy to dwóch nowo kreowanych ministerstw: lotnictwa i propagandy. Na lotnictwo asygnują w tym roku Niemcy przeszło 78 miljonów marek. Suma bardzo pokaźna. Choć prasa niemiecka nie informuje na co ta suma jest przeznaczona, jasnem jest, że w całości pójdzie ona na budowę lotnictwa wojennego, czyto jawnego, czy też ukrytego pod nazwą handlową. Ministerstwo Propagandy otrzymało dotację w sumie 14 miljonów marek, które będą również zużyte bez żadnej kontroli.

Insulina przedłuża życie chorym.

Szeroko już jest dzisiaj rozpowszechniona insulina, jako środek znakomicie działający na spadek zawartości cukru u chorych na diabetes. Dzięki zastosowaniu insuliny udaje się zapobiec pojawieniu wtórnych skutków cukrzycy u chorych organicznie, powstrzymać gwałtowne niekiedy pogarszanie się stanu chorego. Aczkolwiek insulina nie jest jeszcze w stanie wyleczyć radykalnie i usunąć cukrzycy, to jednak nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż stosowanie tego środka ratuje wielką liczbę chorych od śmierci przewczesnej i przedłuża im życie w warunkach — co najważniejsze przytem — zupełnie znośnych.

Że tak jest, świadczy o tem wiarogodny materjał statystyczny, opracowany naukowo przez nowojorski urząd zdrowia (Board of Heald). Sprawozdanie urzędu obejmuje cyfry zmarłych na cukrzycę od r. 1901, wskazuje przytem średni wiek chorych, uwzględnia również podział na płeć.

W r. 1922 wprowadzono w użycie insuliny wynosił przeciętny średni wiek zmarłych na cukrzycę mężczyzn 57.8 lat; w dziesięć lat potem, po wprowadzeniu w użycie insuliny, przeciętna wieku wzrosła do 61.1 lat! U kobiet różnica wieku jest mniejsza niż u mężczyzn: 59 lat do r. 1922, 61.6 lat po r. 1922.

Tak więc dane statystyczne potwierdzają w zupełności obserwacje lekarzy, którzy, stosując insulinę w wypadkach cukrzycy, osiągali stale dobre rezultaty, przejawiające się w poprawie stanu zdrowia chorego, oraz zabezpieczeniu go przed ostremi atakami choroby, które przy dawniejszym systemie leczenia sprowadzały za sobą nieuniknienie zgon pacjenta.

Skuteczna recepta.

Lekarz wizytuje pacjentkę.

— Widzę, że czuje się pani już znacznie lepiej, i wygląd się poprawił.

— A to dlatego, doktorze, iż stosuję się ściśle do przestrogi naklejonej na flaszce z lekarstwem.

— Może pokaże mi pani ten przepis.

— „Flaszkę należy dobrze zakorkować".

(Le Rire).

Przewidujący profesor.

— Poco pan nosi ze sobą aż trzy pary okularów, panie profesorze?

— To bardzo proste, mój przyjacielu! Jedna para na dalszy dystans, druga — na bliższy, trzecia, abym mógł szukać poprzednich dwóch.

(Journal).

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

CZWARTEK, 13 LIPCA.

Warszawa — fala 1411,8 m. moc 120 kW.

7'00 Sygnał czasu i pieśń. 7'05 Gimnastyka. 7'20 Muzyka gramofon. 7'25 Dziennik poranny. 7'30 Muzyka gramofon. 7'52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11'57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12'05 Muzyka gramofon. 12'25 Codz. przegląd prasy polskiej. 12'35 Muzyka gramofon. 12'55 Dziennik połudn. 14'55 Muzyka gramofon. 15'10 Komunikat eksport. 15'15 Muzyka gramof. 15'25 Komunikat gospod. 15'35 Muzyka gramof. 15'45 Kronika harcerska. 15'50 Muzyka gramof. 16'00 Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa. 16'30 Muzyka z Ciechocinka. 17'00 Odczyt. 17'55 D. c. muzyki. 18'15 Odczyt z Karkowa. 18'35 Koncert kameralny. 19'20 Rozmaitości. 19'40 Feljeton. 20'00 Koncert wieczorny. 20'50 Dziennik wiecz. 21'00 Komunikaty rolnicze 21'10 Koncert. 22'00 Muzyka z Ciechocinka. 22'25 Wiadomości sport. 22'35 Komunikaty. 22'40 Muzyka z Ciechocinka.

CZWARTEK, 13 LIPCA.

Katowice — fala 408,7 m. moc 12 kW.

7'00 Transm. z Warszawy. 11'57 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krakowa. 12'05 Muzyka gram. 12'25 Transm. z Warsz. 12'35 Muzyka gramofon. 12'55 Transm. z Warsz. 14'55 Muzyka gramofon. 15'05 Komunikat gospod. 15'15 Muzyka gramof. 15'25 Transm. z Warsz. 15'35 Muzyka gramofon. 15'45 Komunikaty harcerskie. 15'50 Muzyka gramofon. 16'00—19'10 Transm. ze Lwowa, Warszawy, Ciechocinka i Krakowa. 19'10 Feljeton sport. 19'25 Rozmaitości. 19'40—23'00 Transm. z Warszawy i Ciechocinka.

OD DZIEWCZĄT DO STARUSZEK — WSZYSTKIE KOBIETY
MUSZĄ KUPIĆ TE KSIĄŻKI!

USPOKOJENIE NERWÓW ZADOWOLENIE WEWNĘTRZNE PRACA BARDZO MIŁA POŻYTEK MATERJALNY

TO KORZYŚCI, JAKIE DAJĄ ROBOTY RĘCZNE, WYKONANE IGŁĄ, SZYDEŁKIEM LUB NA DRUTACH.

Angielki, Francuski, Niemki, Amerykanki nietylko za rzecz praktyczną, ale za kategoryczny nakaz mody uważają dziś robótkę ręczną i wszędzie, a więc, czy to w domu, czy na wizycie, w kawiarni, czy też na letnisku, widzi się wytworne panie pracowicie robiące z zakupionej za kilkadziesiąt groszy wełny lub bawełny śleczne pullowerki, sweterki, czapeczki, szaliki, roboty ozdobne i t. p. Oto przykład:

Pani Roosevelt, przyjmując odwiedziny panny Izabelli Mac Donald, w czasie, gdy mąż i ojciec, wybitni mężowie stanu, omawiali sprawy państwowe, pokazuje ostatniej ciekawy ścieg szydełkowy.

Czy nasze oszczędne i praktyczne Panie nie pójdą za tym pięknym i dobrym przykładem?

Napewno tak, zwłaszcza, że znajdą zadanie ułatwione znakomitemi podręcznikami, wydanemi świeżo przez Towarzystwo Wydawnicze „BLUSZCZ" p.t. **„Roboty ręczne dla siebie i swoich".**

Podręczniki te zawierają obok nauki ściegów, szczegółowe opisy wykonania każdego wzoru. Wzorów w każdym podręczniku jest bardzo wiele, a co najważniejsze, są wszystkie piękne i rzeczywiście najmodniejsze.

Podajemy tytuły, ryciny okładek po dręczników i krótką ich treść.

CENA 1 zł. 50 gr.

Ściegi szydełkowe i na drutach.

I-sza część — SZYDEŁKO.

Ściegi zasadnicze (szczegółowe opisy dla debiutantek). Ściegi muszlowe. Ściegi tunetańskie. Centki. Ściegi barankowe. Ściegi ażurowe. Ściegi fantazyjne. Koronki. Galony i wstawki. Pikoty, frendzle i pompony.

II-ga część — DRUTY.

Ściegi zasadnicze. Dodawanie oczek. Obrąbki. Dziurki. Kocie zęby. Zamykanie oczek. Narożniki. Rowki. Ściegi wkluwane. Szachownice i kwadraty. Ściegi fantazyjne. Ściegi ażurowe. Koronki. Ściegi Jacquard'a. Tweedy.

Razem wzorów i rysunków 163.

CENA 1 zł. 50 gr.

Szydełkiem na drutach dla pań i panienek.

Sposób prowadzenia roboty: wycięcia, pachy, etc. Koszule. Gorsety, pasy, biustonosze. Kombinacje, majteczki. Spencery. Matinki (Liseuses). Pijamy. Szlafroki. Pantofle. Czepki. Suknie. Pulowery, bluzy. Golfy. Spódnice. Kamizelki: krzyżowane, sportowe, tenisowe, fantazyjne, etc. Swetry i żakiety. Paltociki. Bolera. Kurteczki i marynareczki. Kołnierzyki. Mankiety. Trykoty kąpielowe. Kapelusiki. Czapeczki sportowe. Dna kapeluszów i czapek. Szaliki. Rękawiczki: z mankietami modnemi i bez. Dla babci: peleryny, mitenki, nadkolanki, worki do grzania nóg. Ściegi nowe.

Ogółem rysunków 180.

Nowe ściegi na drutach.
CENA 1 zł. 50 gr

Szydełkiem i na drutach dla dzieci.

I-sza część — TRYKOTY I UBRANKA SZYDEŁKOWE dla dzieci.

Bielizna dziecinna: kaftaniki, majteczki. Paski. Trzewiczki na drutach. Trzewiczki szydełkowe. Czapeczki szydełkowe i na drutach. Kaftaniki. Rękawiczki. Pajacyki. Kołdry. Pończoszki dla najmłodszych. Razem wzorów, rys. i szczegółowych planów robót 68.

II-ga część — DLA DZIECI STARSZYCH.

Gorseciki. Spencerki. Spódniczki. Kombinacje nocne. Pyjamy. Ubranka. Sukienki. Kapelusze i czapeczki. Ubranka kąpielowe. Pullowery. Kurteczki Paltociki. Sweterki. Getry i kamasze. Reformy.

Razem wzorów, rysunków i planów 100. Ogółem rysunków 168.

Szaliki i pola na sporty
CENA 1 zł. 50 gr.

Szydełkiem i na drutach dla panów i chłopców.

Główne prawidła dla zrobienia pach. Wycięcia. Rękawy. Paski. Plastrony (napierśniki). Kamizelki pod spód. Kamizelki na wierzch. Kamizelki dopolowania. Pullowery: z rękawami, kieszeniami, karczkiem. Pulowery bez rękawów: w pasy, kraty, fantazyjne, szkockie. Sporty letnie: koszulki, bluzki, etc. Golfy. Raglan. Dla kajakowców: spodnie, plastrony, marynarki. Na wycieczki w góry. Na narty. Kostjumy kąpielowe: wzór noszony na Lido, w Deauville, w Biaritz, etc. Skarpetki i pończochy. Wzory na wyłogi do pończoch. Rękawiczki. Szale i czapeczki zimowe. Krawaty. Nowe ściegi.

Ogółem rysunków 155.

CENA 1 zł. 50 gr.

Szydełkiem i na drutach dla młodzieży.

Jak wykonać robotę. Wykroje: w ząb, okrągło, kwadrat. Pachy, rękawy. Koszule amerykańskie. Gorsety. Spodenki. Spencery. Nocne kombinacje dla starszych dziewczynek. Trzewiczki nocne. Ubranka pod spód. Pajace. Spódnice. Pullowery. Bluzki. Golfy. Pullowery do noszenia na bluzce. Bolerka. Komplety. Sukienki: dla młodszych, dla starszych panienek. Sweterry. Kapelusze: czapeczki, berety, pola. Kostjumy kąpielowe. Szaliki. Kołnierzyki i mankiety. Krawaty. Pończochy: ogólne prawidła, pończochy na dwóch drutach, z wyłogami etc. Skerpetki. Nowe ściegi: ażury, slipy, domina, Ginette, etc.

Ogółem rysunków 165.

CENA 1 zł. 50 gr.

Mereżki i hafty.

Mereżki. Sposób wyciągania nitek. Obrąbki ażurowe. Drabinki. Zygzaki. Grupkowe. Krzyżowane. Narożniki. Mereżki przerabiane. Mereżki haftowane. Tła mereżkowe. Zęby. Inkrustacje. Mereżki tureckie. Hafty. Ściegi zwykłe. Zęby. Atłaski. Przegródki. Przegródki z pikotkami. Haft na tiulu. Hafty: Madera. Angielski, Richelieu, Colbert, Renaissance, etc. Obrusy i serwety. Wzory na bieliznę. Motywy ozdobne. Alfabety. Monogramy.

Rysunków i wzorów 150.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH W KRAJU, KIOSKACH I KSIĘGARNIACH TOW. „RUCH".

O ile w którejkolwiek księgarni lub kiosku wyżej wymienionych książek nie ma na składzie, należy zwrócić się do nakładcy t. j. do Towarzystwa Wydawniczego „BLUSZCZ", Warszawa, Solec 87, podając dokładny adres, a więc: imię i nazwisko, miejscowość, nazwę ulicy i numer domu.

Tow. Wyd. „BLUSZCZ" wysyła książki tylko po otrzymaniu należności przekazem pocztowym lub na konto P. K. O. Nr. 13.555.

ROBERT BOUCHET. 26.

Niesamowity lot.

To placówka warty, której mrok nocny dodawał jakiejś fantastycznej grozy.

Dwaj ludzie milczący jak widma rzucili się na nieszczęsnego wartownika.

Widziałem jak w ich rękach błysnęło ostrze stali.

Błagałem Tsoae, by nikogo nie zabijano, gdyż nie chciałem, by droga Margarety była usłana trupami.

Lecz nikt mię nie zrozumiał.

Przeciwnie. Wszystkie oczy błyszczały gorączką mordu, nienawiścią i pragnieniem krwi.

Musiałem ustąpić.

Więc — by nie widzieć, jak padła tam nad nami zamordowany człowiek — zamknąłem oczy.

Tak więc krwawą drogą zbliżaliśmy się do jaskini zbójców.

Nagle zatrzymał się cały nasz oddział na zakręcie ścieżki.

Staliśmy przed ogromnemi żelaznemi wrotami.

Nasi przewodnicy jakimś czarem, czy piekielną zręcznością potrafili je uchylić.

Na drzwiach wymalowane były olbrzymie czerwone smoki, ze strasznie wytrzeszczonemi oczami i rozwartą paszczą pełną ostrych zębów.

Na ziemi leżały połamane ogniwa łańcucha.

W białej poświacie księżycowej dwóch ludzi — pewnie ze straży — konało u naszych stóp z nożami wetkniętemi po rękojeść pomiędzy łopatki.

Jeden z nich cicho rzężał, a ta jego monotonna skarga szła za mną jak wyrzut sumienia.

Navacelle dostrzegł, w jakim byłem stanie rozdrażnienia i męki.

Więc począł mię uspakajać z troskliwością, za którą byłem mu bezgranicznie wdzięczny:

— Ci, którzy tam umierają — szeptał niby modlitwę za umarłych — są to dzikie i okrutne zwierzęta, zasługujące na swój los w zupełności.

A wtem Tsoae zjawił się przed nami jak widmo.

Wsunął mi w prawą rękę sztylet, za lewą zaś mocno chwycił — i pobiegliśmy razem.

XV.

Tu Janek przerwał swe opowiadanie i odpoczywał chwilkę.

Poczem mówił dalej:

— W początku tego wieku była moda odkrywania w sobie niebywałych a skomplikowanych uczuć.

Każdy starał się oświetlić swą „nagą duszę" i wyjawić światu jej najtajniejsze poruszenia.

Wszędzie się mówiło tylko o „nastrojach", o „przeczuleniu", czyli hiperestezji, uświęcając tym terminem najsprośniejsze zwierzenia. Zacny, nieodżałowany nasz stary profesor Courcoux chłostał takie trwonienie energji!

Z wysokości swej katedry drżącym ze starości palcem wskazywał niewidzialne zastępy tych, jak mówił, „moralnie odartych ze skóry", których kazał nam prześladować.

Więc — tej strasznej nocy, gdy śpieszyłem za Tsoae, wzdłuż jakiejś ściany pociemku — to byłem takim „moralnie odartym ze skóry". Bo zjawił mi się nagle nowy zmysł — poczucie niebezpieczeństwa wprzód nim jakimkolwiek zmysłem mogłem je zauważyć.

W pewnej chwili, pamiętam, chwyciłem swego przewodnika za rękę i zatrzymałem. Sam nie wiedziałem, dlaczego to zrobiłem.

I w kilka sekund później usłyszeliśmy maszerujący patrol.

Przeszedł tuż koło nas i nie dostrzegł nas, bośmy stali w cieniu, lecz gdybyśmy wyszli na drogę oświetloną przez księżyc, jak mieliśmy to uczynić — dojrzanoby i aresztowano nas niezawodnie.

Trochę dalej — przeczułem w mroku stojącą straż — na szczęście uśpioną.

A przecie ten człowiek siedział nieruchomo w ciemnym kącie i niczem nie zdradzał swej obecności.

W mgnieniu oka nieszczęsny bandyta leżał związany z zakneblowanemi ustami.

Była to już ostatnia przeszkoda, która oddzielała mię od Niej!

Nogi trzęsły się pode mną, a serce biło tak mocno, iż zdawało mi się, że je słychać zdaleka.

Oparłem się na chwilę o ścianę, by nie upaść.

Z trudnością łapałem oddech. Kołnierz mię dusił.

Jednem szarpnięciem rozerwałem go, pchnąłem maleńkie drzwiczki... i ujrzałem ją!

Uciekła wgłąb pokoiku — tam, gdzie zaglądał promień księżyca.

Jej cudne oczy patrzyły rozszerzone okropnem przerażeniem.

Słyszała, jak się zbliżały przyciszone kroki, potem drzwi się otwarły, w mroku błysnęła klinga sztyletu, który mi Tsoae włożył do ręki. Szybko odrzuciłem broń.

Wówczas poznała mię.

Jednym susem poskoczyła mi w ramiona.

Łkanie wstrząsnęło jej piersią.

Zdyszana, mówiła szybko:

— To ty! Przyszedłeś! O, mój najdroższy!...

Wzięła w obie rączki moją twarz, okrywając ją pocałunkami i łzami.

I wciąż powtarzała:

— To ty! Przyszedłeś nareszcie! O, mój ukochany!

A mnie serce zamierało ze szczęścia.

Kołysałem ją jak dziecko.

Tyle słów niewymownie słodkich cisnęło mi się do ust, dusza mi się rozszczebiotała cudnemi a staremi jak świat wyrazami:

— Moja ty, moja! — szeptałem gorąco — ty skarbie mój, ty moje światło, perełko moja niezrównana, cudności moje! Bez ciebie świat — to straszna pustynia.

A ona rozumiała — rozumiała to, czego nie dopowiedziały nieudolne słowa... że ją kocham tysiąc razy więcej niż życie.

(D. c. n.).

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".